

Choć mecz Włochy-Polska obejrzy z trybun, powołanie od pierwszego zespołu Italii jest dla Nicolò Zaniolo z pewnością jednym z największych przeżyć w krótkiej jak na razie karierze piłkarskiej. 19-latek udzielił wywiadu dla *Rai*.

Komu musisz podziękować za te powołanie?

- Muszę podziękować trenerowi, sztabowi i Romie, że we mnie uwierzyli.

Podoba ci się bycie przykładem dla młodych, którzy się rozwijają?

- Tak, bycie tutaj jest piękne. gra w Under 19 bardzo mi pomogła i zobaczymy co się teraz wydarzy.

Jesteś bardziej bocznym w trójce czy trequartista?

- Jestem bardziej mezzalą, ale mogę też grać jako trequartista. To dwie pozycje, na których mogę występować.

Twój ojciec przyznał, że płakał...

- Tak, to prawda, zadzwoniłem do niego i płakał. Również ja byłem bliski płaczu, ale byłem szczęśliwy i prawie nie wierzyłem.

Powiedziałbyś kiedykolwiek, że trafisz do reprezentacji?

- Szczerze mówiąc nie, ale trenuję dzień po dniu, wierzyłem w moje marzenia i się spełniły.

Słowa trenera ciebie motywują?

- Pewnie, najważniejsze dlaczego tu jestem to to, że trener coś we mnie zobaczył i teraz muszę to udowodnić.

Pierwsze miesiące w Romie?

- Rytm jest inny, musisz trenować codziennie, wejść na ich rytm i wcześniej czy później będę miał okazję.

Pellegrini dał ci jakieś wskazówki?

- Abym pracował codziennie, oddając się do dyspozycji drużyny, trenera z pokorą, potem zobaczymy.

Poczułeś przykrość po odrzuceniu przez Fiorentinę?

- Byłem przez siedem lat w Fiorentinie, gdy ostatniego dnia powiedzieli mi, że muszę odejść, czułem się źle przez dwa-trzy tygodnie, ale potem to minęło i rozpocząłem nową przygodę.

Co czujesz gdy wracasz do Florencji?

- Zawsze piękne emocje, zostawiłem tu kolegów, przyjaciół i szczególne osoby. Taka jest piłka, kończy się jedna droga i rozpoczyna inna.

Autor: abruzzo